Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 198 (629) Łódź, czwartek 24 lipca 1947 r. CENA 3 ZŁ

Polsko-bułgarskie rokowania handlowe dobiegają końca

SOFIA (SAP). Rokowania handlowe polsko - bułgarskie toczące się obecnie w Sofii zakończą się prawdopodobnie w tym tygodniu.

Polska dostarczy Bułgarii metali, żeliwa, tekstylii i materiałów elektrycznych, za co otrzyma tytoń i skórę.

Oba kraje noszą się z zamiarem późniejszego zawarcia bardziej rozległych umów, które przyczynią się do większego zacieśnienia ich więzów gospodarczych.

ZSRR nie przyjął zaproszenia USA na „Konferencję 11-tu"

Kontrpropozycje radzieckie w sprawie obrad nad traktatem pokojowym z Japonią

MOSKWA, (SAP) Radio Moskwa ogłasza, że ambasador USA w Moskwie Bedell Smith złożył wizytę ministrowi Mołotowowi i poinformował go o życzeniu rządu amerykańskiego zwołania konferencji celem opracowania traktatu pokojowego z Japonią.

Stany Zjednoczone proponują konferencję 11 państw, biorących udział w komisji dla Dalekiego Wschodu, która miałaby się rozpocząć 19 sierpnia br.

Rząd Radziecki odrzucił we wtorek propozycję amerykańską.

Według radia radzieckiego rząd sowiecki uważa, że zwołanie takiej konferencji nie mogłoby nastąpić bez uprzedniej zgody czterech mocarstw: ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Chin i proponuje, żeby projekt konferencji został opracowany przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, a dopiero po tym został przedłożony komisji Dalekiego Wschodu.

Co do terminów i dat to rząd radziecki jest zdania, że ambasadorowie ZSRR, W. Brytanii i Chin w Waszyngtonie powinni je ustalić w porozumieniu z przedstawicielami rządu amerykańskiego.

MOSKWA, (PAP) — Radio moskiewskie podało, że rząd radziecki uważa, iż sprawa zwołania konferencji dla omówienia traktatu pokojowego z Japonią nie powinna być zdecydowana jednostronnie przez rząd amerykański.

Decyzja taka powinna była zapaść po uprzednich rozmowach z rządami chińskim, brytyjskim i radzieckim.

Poza tym sprawa ta powinna — jak doniosło radio moskiewskie — być omówiona na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkich Mocarstw.

Ostatni wybitny współpracownik Roosevelta podał się do dymisji

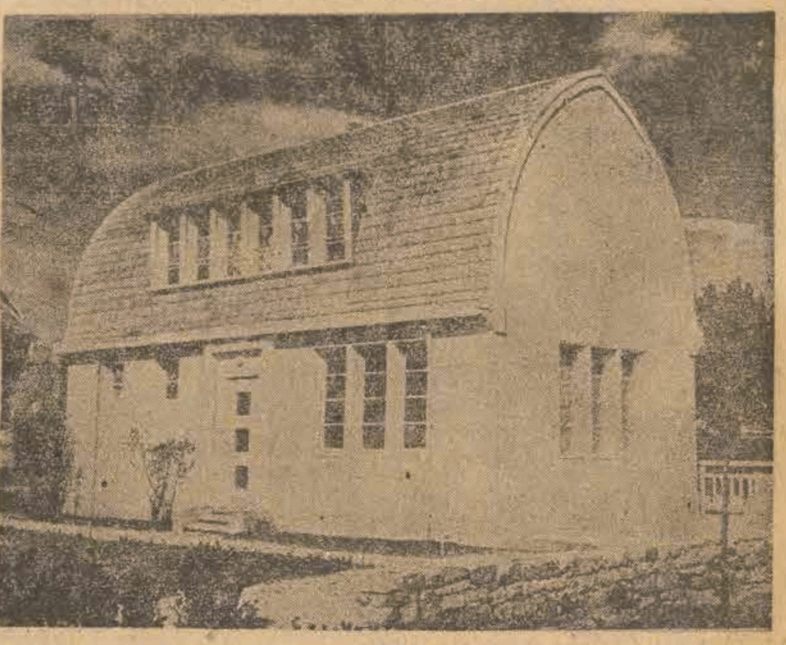
NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman przyjął dymisję radcy Departamentu Stanu Beniamina Cohena, ostatniego wybitnego współpracownika Roosevelta w obecnej administracji waszyngtońskiej.

O rezygnacji Cohena mówiono już od szeregu miesięcy i stale pogłoski te łączono z różnicami poglądów, panującymi w Departamencie Stanu.

Beniamin Cohen uważany był powszechnie za stosunkowo najbardziej liberalnego spośród wysokich urzędników Departamentu Stanu.

Następcą Cohena został Charles Bohlen, jeden z ekspertów od spraw ZSRR w Waszyngtonie.

JEDNORODZINNE DOMKI



Francja dąży do przezwyciężenia kryzysu mieszkaniowego poprzez budowę w okręgach podmiejskich jednorodzinnych domków.

Francja przyjmie nielegalnych imigrantów żydowskich?

PARYŻ (PAP). W kołach poinformowanych twierdzą, iż Rada Ministrów zgodzi się na przyjęcie 4500 nielegalnych imigrantów żydowskich, których Wielka Brytania nie wpuściła do Palestyny. Imigranci ci traktowani będą na równi z uchodźcami żydowskimi z Niemiec, którym rząd francuski zezwolił na pobyt we Francji.

BARI (SAP). 2000 Żydów manifestowało w Bari na znak protestu przeciwko wydarzeniom na statku „Exodus 1947„ na którym znajdowało się 4.500 Żydów udających się do Palestyny.

Nowe represje w Portugalii
Aresztowania pod pretekstem choroby umysłowej

LIZBONA, (SAP) — Wiele osobistości ze sfer wojskowych i uniwersyteckich niedawno przeniesionych na emeryturę zostało wezwanych przez szpital psychiatryczny „Julio de Matos", gdzie zostały zatrzymane do dyspozycji sądu.

Wśród zatrzymanych znajduje się kilku wyższych oficerów i wiceadmirał Mendes Cabecadas, były premier portugalski.

Nasze stanowisko

Odwołanie przez Czechosłowację swego udziału w konferencji paryskiej i umowa gospodarcza tego kraju ze Związkiem Radzieckim pozwalają jeszcze raz na ujawnienie dążności gospodarczych i politycznych Stanów Zjednoczonych popieranych przez Anglię i Francję. Jest charakterystyczne, że liczne opinie wyrażane na ten temat w prasie w przemówieniach i w radio amerykańskim czy angielskim — zmierzały do wykazania, że krok Czechosłowacji jest dla niej tragicznym, gdyż ze względów historycznych i polityczno-gospodarczych należy ona do zachodu.

Opinie tego rodzaju świadczą, że organizatorzy konferencji paryskiej zdają sobie sprawę, że ich twór jest kadłubowy i że kraje te nie wahają się dokonywać dziś podziału Europy, który może doprowadzić jedynie do wzrostu sił Niemiec i do nowej groźby wojennej.

Czym kierowała się Czechosłowacja podejmując decyzję solidarności z narodami słowiańskimi? Na postanowienie rządu Czechosłowackiego wpłynęły te same przyczyny, które skłoniły inne narody słowiańskie do bojkotowania konferencji paryskiej. Powody te w odniesieniu do Polski zostały w ten sposób sformułowane przez premiera tow. Cyrankiewicza: „Realizacja planu Bevin — Bidault przesunęłaby równowagę europejską na korzyść odradzających się Niemiec, wiodąc do nieuchronnej ich hegemonii i zaktualizowania niebezpieczeństwa niemieckiego".

Czechosłowacja docenia w pełni potrzebę odbudowy kontynentu europejskiego i dlatego zawarła dwie umowy gospodarcze — ze Związkiem Radzieckim i Polską. Należy podkreślić, że umowa moskiewska jest największym tego rodzaju wydarzeniem międzynarodowym, które będzie miało daleko idący wpływ na dalszy rozwój Czechosłowacji. Kraj ten otrzyma ze Związku Radzieckiego zboże, nawozy sztuczne i rudę żelazną. Związek Radziecki stanie się odbiorcą produkcji ciężkiego i lekkiego przemysłu czechosłowackiego. O umowie polsko-czechosłowackiej pisała prasa angielska, że jest ona bardzo doniosłym czynnikiem na drodze do uzdrowienia gospodarki europejskiej.

Wspomniane wydarzenia mogą stanowić przykład w jaki sposób realizować ścisłą współpracę gospodarczą, bez narażania na szwank suwerenności państwowej partnerów, bez wywierania presji politycznej.

Nowa taktyka Stanów Zjednoczonych?

Odpowiedź Ameryki na noty rządu francuskiego

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że minister Marshall wręczył ambasadorowi Francji Bonnet pismo, w którym stwierdza, że zapoznał się z uwagami rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozmów amerykańsko-brytyjskich na temat podniesienia poziomu produkcji niemieckiej, oraz zarządu i kontroli Zagłębia Ruhry.

Minister Marshall donosi, że jakiekolwiek decyzje w tej sprawie nie będą ogłoszone dopóki rząd francuski nie zapozna się z nimi i nie odbędzie na ten temat dyskusji z rządami amerykańskim i brytyjskim.

Minister Marshall wyraża poza tym nadzieję, że wkrótce będzie mógł zakomunikować rządowi francuskiemu w jaki sposób mogłyby się odbyć rozmowy na ten temat pomiędzy przedstawicielami Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK (PAP). Ostatnie wypadki w Waszyngtonie, w Londynie i Paryżu ocenia się w tutejszych kołach jako potwierdzenie faktu, iż różnice zdań między USA, Anglią i Francją w sprawie Niemiec są poważne.

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że w związku ze stanowiskiem Francji i ostatnimi przemówieniami Bevina, USA zastosowały, dla uspokojenia opinii europejskiej nową taktykę, osłabiając propagandę za natychmiastowym rozwiązaniem sprawy zachodnich Niemiec w duchu ostatnich instrukcji amerykańskich, oraz zmniejszając nacisk w tym kierunku na W. Brytanię i Francję. W kołach waszyngtońskich zwraca się uwagę z jednej strony na pewną wstrzemięźliwość oświadczeń oficjalnych przedstawicieli departamentu stanu w sprawie odbudowy Niemiec zachodnich, a z drugiej na rozpowszechnianie nieoficjalnych pogłosek, jakoby cały anglo-amerykański plan podniesienia produkcji przemysłowej w Niemczech miał być odroczony.

PARYŻ (PAP). Organ MRP „L'Aube" podaje, że rząd francuski odróżnia dwa problemy Zagłębia Ruhry, a mianowicie: węgiel Ruhry i przemysł Ruhry.

Francja dąży do zwiększenia wydobycia węgla. W sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry, Francja stawia trzy warunki:

1) podniesienie przemysłu niemieckiego nie może pozbawić węgla krajów zniszczonych wskutek agresji niemieckiej,

2) podniesienie produkcji przemysłowej musi być utrzymane na takiej wysokości, aby nie zagrażało bezpieczeństwu Francji,

3) decyzje w tej sprawie może powziąć jedynie konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych.

Podziękowanie

WARSZAWA, (PAP) — Z polecenia obywatela Prezydenta, kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej wyraża podziękowanie partiom politycznym, organizacjom młodzieżowym społecznym i wyznaniowym, instytucjom, jednostkom wojskowym oraz tym wszystkim osobom, które tak licznie nadesłały bądź też złożyły osobiście w Belwederze życzenia z okazji imienin Obywatela Prezydenta.

Bomby padają na Jawę

Holandia odrzuca arbitraż

Socjaliści holenderscy żądają przerwania działań wojennych

HAGA (SAP). Lewe skrzydło Holenderskiej Partii Socjalistycznej wysłało do egzekutywy partii notę protestacyjną przeciwko popieraniu polityki rządowej w Indonezji.

Autorzy protestu stwierdzają, że wcale nie są przekonani o konieczności konfliktu zbrojnego z Republiką Indonezyjską, który dałoby się uniknąć. Nie wierzą oni również że dołożono wszelkich wysiłków celem osiągnięcia porozumienia z rządem Indonezji.

Nota domaga się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych.

LONDYN (PAP). Oddziały holenderskie zajęły we wschodniej Jawie port Probolingo, oraz miasto Banjuwang. Ostatecznym celem akcji holenderskiej na tym odcinku frontu jest zajęcie ważnego okręgu uprawy ryżu, ciągnącego sei od Malanga do Banjuwang.

W środkowej Jawie oddziały holenderskie pod osłoną stu czołgów i aut pancernych usiłowały we wtorek zająć miasto Salatiga, zostały jednak odparte.

Zaciekłe walki toczyły się w środę na odcinku Toetang, na północny zachód od Salatiga.

Według niepotwierdzonych wiadomości oddziały holenderskie wylądowały w środę na południowym wybrzeżu wchodniej Jawy.

W zachodniej Jawie, na wschód od Batawii wojska holenderskie dotarły do Tjalamaja. Komunikat holenderski podaje, że główna linia kolejowa między Batawią, a Jogjakarta, stolicą Indonezji, została przerwana w dwóch punktach i znajduje się pod kontrolą oddziałów holenderskich.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera samoloty holenderskie zrzuciły 25 bomb na położony na północnym wybrzeżu Jawy port Cherison.

13 bomb padło na składy kolejowe.

LONDYN (SAP). We wtorek w tutejszych kołach dyplomatycznych stwierdzono, że Indie albo Australia zwrócą się do ONZ o interwencję w sprawie zatargu holendersko-indonezyjskiego na Jawie.

Wniosek ma być motywowany okolicznością, że walki w Indonezji zagrażają pokojowi świata. Zarówno Indie jak i Australia oświadczyły, że są bardzo zainteresowane zatargiem w Indonezji.

Brytyjskie koła dyplomatyczne wykluczają możliwości wystąpienia W. Brytanii z inicjatywą w tej sprawie. Koła te podkreślają że W. Brytania nie ma tytułu do interwencji chyba że ktoś zwróci się do niej w tej sprawie.

KAIR (SAP). Wielki Mufti Jerozolimy zwrócił się z apelem do wszystkich ludów arabskich i muzułmańskich w sprawie poparcia i pomocy dla Indonezji walczącej o swą niepodległość.

AMSTERDAM (PAP. Komitet Wykonawczy Związku Marynarzy Holenderskich i Pracowników Transportowych zwrócił się do wszystkich swych członków w kraju i w portach zagranicznych z apelem, by, wstrzymali się od wszelkiej pracy, która bezpośrednio lub pośrednio może ułatwić działania wojenne armii holenderskiej w Indonezji.

LONDYN (PAP) Według doniesienia agencji Reutera, premier Indonezji dr Sjarifuddin zaapelował we wtorek w nocy przez radio do wszystkich przyjaciół Indonezji w Indiach, Chinach, Europie, Ameryce, a zwłaszcza w Australii, by interweniowali na rzecz szybkiego i skutecznego rozstrzygnięcia „kwestii indonezyjskiej".

Sjarifuddin, stwierdzając, iż celem obecnej akcji wojsk holenderskich w Indonezji jest likwidacja republiki jako całości i przywrócenie starego kolonialnego systemu rządów, podkreślił, iż każda próba interwencji z zewnątrz powinna rozpocząć się pod egidą odbudowy i uznania de facto republiki indonezyjskiej. Zrzucając odpowiedzialność za wybuch wojny w Indonezji na Holendrów, którzy pogwałcili umowę w Linggajati przez blokadę Jawy i Sumatry oraz utrzymywanie licznych oddziałów wojskowych na okupowanych terenach, dr Sjarifuddin zaznaczył, że wojna w Indonezji nie leży w interesie utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie.

22 lipca za granicą

Dzień święta Odrodzenia Polski stał się wspaniałą manifestacja sympatii zaprzyjaźnionych narodów dla naszego kraju.

W dniu tym wpłynęła na ręce Prezydenta Bieruta olbrzymia ilość depesz gratulacyjnych.

Jednocześnie we wszystkich niemal stolicach odbyły się przyjęcia i akademie, zarówno dla licznych kolonii polskich, jak i przedstawicieli miejscowych władz państwowych, politycznych i społecznych

W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). W dniu 22 lipca ambasador RP. Marian Maszkowski wydał z okazji święta narodowego przyjęcie dla przedstawicieli władz i społeczeństwa radzieckiego oraz dla korpusu dyplomatycznego.

Na przyjęciu obecni byli wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Malik, marszałek Koniew, dowódca lotnictwa wojskowego marszałek Wierszynin, sekretarz prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin, posłowie i ambasadorowie akredytowani w Moskwie z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem Chin Fu-Ping-Szung na czele oraz dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

MOSKWA (PAP). Przewodniczący radzieckiego komitetu słowiańskiego generał Gundorow z okazji polskiego święta narodowego wygłosił przed mikrofonem radia moskiewskiego przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Podczas ostatniego naszego pobytu w Polsce widzieliśmy żyzne kwitnące pola i pracujących na nich z entuzjazmem ludzi. Zwiedziliśmy odbudowane fabryki i zakłady przemysłowe i zapoznaliśmy się ze wspaniałymi planami budownictwa na Ziemiach Odzyskanych, byliśmy obecni na sesji Sejmu Polskiego byliśmy również w Belwederze i rozmawialiśmy z człowiekiem, który rozumem, wiara w swe dzieło i wytrwałością ucieleśnia nową Polskę.

Przekonaliśmy się, że naród polski pragnie współpracy ze swym sąsiadem — Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi w interesach niepodległości narodów, pokoju i demokracji".

Okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina — generał Gundorow zakończył swe przemówienie.

W PARYŻU

PARYŻ (PAP). W dniu święta narodowego odbyło się w salonach Ambasady RP przyjęcie dla przedstawicieli świata politycznego, dyplomatycznego i kulturalnego Paryża.

Wśród gości zwracała uwagę obecność ambasadora Bogomołowa, ambasadorów Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Chile, Włoch, Rumunii, Norwegii, Urugwaju, Abisynii, Luksemburga.

Przyjęcie zaszczycił również swą obecnością prezydent Republiki hiszpańskiej Dario, który przybył wraz z premierem hiszpańskim Llopisem.

Wśród obecnych znajdowali się również francuski minister gospodarki Philip, dyrektor wydziału politycznego francuskiego MSZ Couve de Murville.

Obecni byli również przedstawiciele francuskich partii politycznych Thorez, Duclos, Casanova, Cachin, Marty, Scherer, Palewski, sekretarz generalny światowej federacji związków zawodowych Saillant, rektor uniwersytetu paryskiego i reprezentanci armii francuskiej.

W LONDYNIE

LONDYN (PAP). Z okazji święta narodowego odbyło się w ambasadzie RP przyjęcie, w którym wzięli udział licznie przybyli goście, reprezentujący angielskie koła polityczne i społeczne.

Ambasador Małachowski przyjmował życzenia od przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i angielskich kół politycznych. Wśród gości zwracała uwagę wielka ilość członków parlamentu brytyjskiego.

LONDYN (PAP). Dzienniki „Times" i „Manchester Guardian" zamieściły obszerne korespondencje z Warszawy, zawierające opis uroczystości z okazji święta narodowego.

Przy tej okazji dzienniki zamieszczają cyfrowe dane, ilustrujące znaczny wzrost polskiej produkcji przemysłowej, zwiększenie wydobycia węgla i rozwój rolnictwa.

W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM (PAP). W dniu święta narodowego składała kolonia polska w Sztokholmie w godzinach przedpołudniowych, życzenia dla Prezydenta RP i rządu na ręce posła Ostrowskiego.

Radio szwedzkie nadało specjalną audycję, podczas której prezydent Sztokholmu Anderson wygłosił przemówienie.

W salonach poselstwa odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele rządu szwedzkiego i reprezentanci szwedzkich kół politycznych, społecznych i kulturalnych.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Nowoczesna terapia

W PARYŻU wielką sławą cieszy się obecnie p. Guillot, która — bardzo podobno skutecznie, leczy rozmaite schorzenia psychiczne i nerwowe nowoczesną, niepraktykowaną dotychczas metodą, mianowicie przy pomocy poezji i muzyki. P. Guillot opiera swój kunszt lekarski na teorii, iż równowaga psychiczna każdego człowieka uzależniona jest od równowagi między prawostronnymi komórkami jego mózgu, które są siedliskiem bodźców fizycznych, a komórkami lewostronnymi, które kierują energią, i wszelkimi objawami emocjonalnymi.

Rezultaty kuracji aplikowanej przez p. Guillot są istotnie nadzwyczajne. Może się ona poszczycić między innymi wyleczeniem z ciężkiej melancholii kilkunastu poważnie chorych nerwowo osób. Pewnego znanego we Francji mówcę wyleczyła z chronicznego kaszlu czytaniem mu — z właściwym akcentem — wierszy Baudelaira. Zagrożonego zatruciem nikotyną popularnego męża stanu — uleczyła z nałogu palenia po kilku seansach lektury utworów Musseta.

Ostatnio sławę uprawianej przez p. Guillot „poetico-terapii" rozprzestrzenia po całej Francji pewien sekretarz ministerialny, który cierpiał ogromnie z powodu nader przykrej dolegliwości: mianowicie, gdy tylko szef wzywał go przed swe oblicze, sekretarz zaczynał się straszliwie pocić. Cierpiał ogromnie z tego powodu i obawiał się, że minister nabierze do niego w końcu wstrętu i zwolni z zajmowanego stanowiska. Po kilku wizytach u p. Guillot, która odpowiednim tonem przeczytała mu pewne partie Cyrano de Bergerac, sekretarz wyleczył się zupełnie i nie drży już teraz o utratę posady.

Przyjęcie sympatyczki hitleryzmu

GDY podczas swej tegorocznej podróży po Europie znana mistrzyni łyżwiarska i artystka filmowa Sonia Henie przybyła na lotnisko Le Bourget w Paryżu, czekała ją przykra niespodzianka. Mianowicie urzędnicy celni zrewidowali z niezwykłą skrupulatnością pięć waliz, w których znajdowały się tualety i drobiazgi „gwiazdy".

Daremnie zdumiona gorliwością celników artystka usiłowała im wytłumaczyć, iż nie wiezie w walizach żadnych podejrzanych, ni zakazanych rzeczy: cała jej garderoba została dokładnie przewertowana. Poza tym celnicy zabrali z torebki Soni dwa studolarowe banknoty.

Sonia tłumaczyła, iż nie jest to żaden szmugiel, że banknoty te uważa poprostu za swoją maskotę, gdyż pochodzą one z pierwszej pensji, jaką zarobiła w swej karierze filmowej. — pieniądze nie zostały jej zwrócone.

Okazało się, iż urzędnicy paryscy okazali artystce norweskiej tak wybitną niechęć z powodu jej sympatii pro-hitlerowskich, z którymi nie kryła się podczas wojny.

Tak więc Sonia Henie opuściła lotnisko Le Bourget z sukniami i bielizną poprzewracaną w walizach, uboższa o 200 dolarów, bogatsza natomiast o pewne doświadczenie życiowe.

W okresie półrocznym Niemcy bestialsko

zagłodzili 67 tys. jeńców

Zakończenie śledztwa na terenie Komorowa i huty „Bujny"

WARSZAWA, (SAP) — Przed kilku dniami zakończyła swe prace specjalna mieszana komisja radziecko-polska badająca zbrodnie niemieckie na terenie kilku miejscowości pod Ostrowiem Mazowieckim, gdzie w latach 1941 — 42 znajdowały się niemieckie obozy dla radzieckich jeńców wojennych.

Ze strony radzieckiej na czele komisji stał zastępca pierwszego prokuratora Związku Radzieckiego, gen. Kudriawcew, ze strony polskiej wiceminister sprawiedliwości, L. Chajn.

Komisja ustaliła, iż na terenie Komorowa, Huty „Bujny" i „Grondów" Niemcy w sadystyczny i bestialski sposób zagłodzili na śmierć 67 tysięcy jeńców radzieckich.

Zbrodni tej dokonano na przestrzeni pół roku chowając zmarłych częściowo na terenach obozu w wielkich masowych grobach.

Oprócz 10 członków komisji, badania przeprowadzała specjalna grupa lekarzy i sanitariuszy. Groby odkopywali specjalnie sprowadzeni jeńcy niemieccy w liczbie 300.

Oficjalny komunikat o wynikach badań ukaże się w dniach najbliższych jednocześnie w Warszawie i Moskwie.

Sprawa zakazu eksportu nafty z USA

NOWY JORK (PAP). Izba Reprezentantów uchwaliła i przesłała do Senatu ustawę zakazującą eksport nafty i benzyny, jeśli wymagać tego będą względy bezpieczeństwa lub obrony kraju, albo też zapotrzebowanie wewnętrzne.

Dzieci polskie jadą do Danii

WARSZAWA, (SAP) — Dnia 1 sierpnia odjedzie statkiem „Batory" 100 dzieci polskich na trzymiesięczne wczasy do Danii.

Dzieci polskie będą przyjęte przez t. zw. „duńskich przybranych rodziców".

Przedstawiciele Banku Międzynarod. opuszczają Polskę

WARSZAWA (PAP). E. G. Burland, przewodniczący przebywającej w Polsce grupy badawczej międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju w Waszyngtonie, podał do wiadomości, że grupa zakończyła swoje studia nad bieżącymi zagadnieniami gospodarczymi Polski i zamierza wyjechać do Stanów Zjednoczonych w ciągu najbliższych dni.

Panowie Hebley i Lipkowitz spędzili parę tygodni w Katowicach, poświęcając się badaniom problemów przemysłu węglowego i pochodnych.

B. Welk ekonomista analizował w Warszawie dane ekonomiczne przedkładane mu przez CUP, zainteresowane ministerstwa, oraz Narodowy Bank Polski.

Grupa odbyła szereg wycieczek po Ziemiach Odzyskanych, oraz odwiedziła polskie porty.

P. Burland wyraził swoje zadowolenie z okazywanej mu przez przedstawicieli rządu polskiego pomocy przy zbieraniu szczegółowych informacji o życiu gospodarczym Polski.

„Ogień" przed sądem

20-letni uczeń dowódcą bandy dywersyjno-rabunkowej

KRAKÓW, (SAP) — Od dwóch dni toczy się w Krakowie proces przeciwo 12 członkom bandy dywersyjno-rabunkowej NSZ „Ogień".

Dowódcą tej bandy był 20-letni uczeń gimnazjalny Stanisław Wróbel.

Bandyci dokonali szeregu napadów z bronią w ręku terroryzując kasjerów kolejowych na stacjach Chabówka Zaryte, napadając na ambulans pocztowy z którego zrabowali ćwierć miliona złotych. Ponadto banda popełniła szereg morderstw politycznych.

Prócz tego 8-miu członków bandy jest oskarżonych o zabójstwa [illegible]nych osób.

W bandzie „Ogień" istniał specjalny pluton śmierci. Miał on wykonać wyrok śmierci nawet na 2-ch członkach bandy, którzy przekroczyli regulamin bandy.

Francusko-brytyjskie rozmowy w sprawie imigrantów żydowskich

PARYŻ, (SAP) — Ambasador W. Brytanii w Paryżu Duff Cooper odbył w środę rozmowę z ministrem Bidault.

Przedmiotem narad była sprawa statku imigrantów żydowskich „Exodus 1947".

Cudze interesy i złoto

O wielką akcję wychowawczą wśród młodzieży

Wszystkie procesy polityczne, ...zące się przed wojskowymi są...mi Rzeczypospolitej, wykazały ...mość oskarżonych z zagranicą. ...dzimy, że emigracja polska ni...ego się nie nauczyła przez długi ...res, dzielący nas od momentu, ...dy część społeczeństwa w kra... „orientowała się na Londyn". Polacy w kraju rychło zrozu...eli, że Anglosasi odwrócili się ... swoich satelitów, gdy potęga ...miecka otrzymała druzgocący ...s od Związku Radzieckiego i ...bite armie hitlerowskie cofały ... w popłochu na zachód. Wów...as okazała się już niepotrzebną ...wersja na tyłach, trzymająca ...szachu część potencjału niemiec...go. Powstanie Warszawskie by... w tej sytuacji w opinii anglosa...iej wspaniałym, ale zbędnym ...ruchem i odpowiednio zostało ...traktowane przez potężnych ...rzymierzeńców. Romantyzm bo...aterskich walk i rozpacz zagłady ...i na chwilę nie zamąciły trzeź...ej brytyjsko-amerykańskiej kal...ulacji.

CUDZE INTERSY I CUDZE ZŁOTO

Należy spojrzeć realnie na u...ład sił w Europie i nie narażać ...ę na polityczne politowanie. Mó...wią, że śmieszność zabija, a prze-cież zakrawa na śmieszność ofiarowywanie usług nikomu niepotrzebnych.

Natomiast jest potwornym zjawiskiem podtrzymywanie nielegalnej opozycji podziemia w kraju za pomocą złota, rzucanego hojną ręką, a płynącego z niewiadomych źródeł. Gdyby powiedzieć młodemu chłopcu, uwikłanemu w sieć konspiracji, że jest na cudzym żołdzie, uważałby to za śmiertelną obrazę. Czy jest jednak inaczej? Anders przysyła dziesiątki tysięcy dolarów... Skąd je bierze? Z jakiego zatrutego źródła płyną pieniądze, które wiążą i zobowiązują biorącego?

Napewno są złowrogie siły na świecie, zainteresowane w tym, by Polskę wciągnąć w kabałę, któraby stworzyła możliwości dla jej wrogów. To nie jest gołosłowne przypuszczenie, lecz są to realne wnioski, które należy wysnuć z postawy obecnej Niemców, z planów Marshalla, z rozkazów gen. Claya, z zakłamanego stosunku do hiszpańskiego, argentyńskiego i innych odmian faszyzmu, z tragedii greckiej i z groteski ubolewania nad „żelazną kurtyną".

O WIELKĄ AKCJĘ WYCHOWAWCZĄ

Te sprawy i wiele innych, wiążących się z tematem, należy omawiać z młodzieżą. Powołani są do tego rodzice, przyjaciele, wychowawcy, nauczyciele. Wielką rolę odegrać mogą poważne dysputy, zainicjowane przez organizacje młodzieżowe różnego typu. Wszelkimi sposobami należy przeprowadzić na szeroką skalę zakrojoną akcję profilaktyczną, opartą na szczepionkach zdrowego rozsądku.

Destrukcyjna propaganda głosi, że kto się ustosunkował pozytywnie do polskiej rzeczywistości, ten jest renegatem i grabarzem polskiej niepodległości. Należy zdobyć się na spokojne przekonywanie i wskazywanie na fakty i wydarzenia, zachęcając do wyciągnięcia samodzielnych wniosków. Młodzież dzisiejsza jest na tyle trzeźwa, że gdy się ją wyrwie z zaczarowanego kręgu złej propagandy, potrafi należycie ocenić sytuację. Wówczas porzuci zwodnicze mrzonki na rzecz pracy pozytywnej.

Wszystkie kraje w Europie, zmuszone są leczyć własne bolesne rany, zadane przez wojnę. Polska też jest przede wszystkim „skazana" na własne siły, nie mamy więc prawa ich trwonić. Najcenniejsze dla przyszłości narodu są siły jeszcze niezużyte, siły młode. Pragniemy wierzyć, że niedalekie są dni, gdy nikt z młodych nie będzie się błąkał po manowcach „leśnych", że wszyscy, z właściwym ludziom młodym zapałem, w twórczym pędzie staną do umacniania zrębów własnego państwa, Polski Demokratycznej.

Stanisława Woszczyńska

Ameryka przede wszystkim

Faszyzm współdziała z władcami trustów

Druga wojna światowa umocniła stanowisko władców monopoli i karteli w Stanach Zjednoczonych. Znaczne wpływy finansjery amerykańskiej na rządy USA stworzyły podatny grunt, na którym aktywizują się siły reakcji.

Jeszcze w okresie poprzedzającym wojnę wypłynęły na powierzchnię polityczną Stanów Zjednoczonych dwojakiego rodzaju organizacje faszystowskie: wyłącznie amerykańskie oraz mieszane amerykańsko - niemieckie. Z organizacyj tych można wymienić chociażby — „Związek Niemiecko-Amerykański", „Amerykańska Partia Narodowo Socjalistyczna", „Niemiecko - Amerykańska Liga Działania" itp. Miały one kolosalne wpływy na amerykańskie sfery przemysłowo-finansowe.

Reakcja amerykańska musiała jednak szybko hasła te zmienić. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny pojawiają się nowe nazwy i nowe barwne tytuły.

Obecnie faszystowskie organizacje w Stanach Zjednoczonych głoszą znów teorie rasistowskie.

Rasizm i szowinizm amerykańskich faszystów znajduje swoje symboliczne urzeczywistnienie w haśle—„Ameryka przede wszystkim", podobnie jak hasłem faszystów hiszpańskich jest „Hiszpania przede wszystkim" oraz hasłem Mosleya w Anglii jest „Anglia przede wszystkim".

Główne nici tego zbrodniczego aparatu znajdowały się w okresie wojny w rękach trzech hitlerowskich agentów. Trójka ta otrzymywała bezpośrednio z Niemiec całe tony hitlerowskiej bibuły propagandowej, kolportowanej następnie wśród członków Kongresu i wpływowych Amerykan.

ZWIERCIADŁO PRASY

W „Robotniku z dnia 22 lipca ...r. premier tow. CYRANKIE...WICZ JÓZEF w artykule p. t. ...IE TYLKO MANIFEST" mię...dzy innymi pisze:

„Historia Polski zna piękne manifesty. Zna także piękne, ale często spóźnione porywy.

Prawdziwy patos 22 lipca polega na tym, że każdoczesne to święto jest równocześnie i świętem manifestu i świętem REALIZACJI tego manifestu.

Manifest 22 lipca to była proklamacja formułująca polityczny i społeczny program obozu polskiej demokracji, walczącej już dziesiątki lat z polskim i międzynarodowym wstecznictwem.

To nie był tylko arkusz „radykalnie" zapisanego papieru, jakiego dużo roznosi zwykle wiatr w pierwszych powojennych dniach.

To był manifest ludzi, chodzących mocno po ziemi—umiejących przede wszystkim walczyć, potem pisać, a napisane realizować.

Konsekwentnym wykonywaniem zasad tego manifestu jest polityka Rządu Rzeczypospolitej, oparta na harmonijnej współpracy Stronnictw Demokratycznych.

Historyczne znaczenie zarówno w skali wewnętrznej jak i międzynarodowej ma tutaj JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ — „kamień filozoficzny" powodzenia polskiej drogi do Socjalizmu.

Realizatorem jest polski Lud".

Przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego tow. OSÓBKA - MORAWSKI EDWARD, omawiając główne zasady Manifestu, w ten sposób charakteryzuje zawartą w nim zapowiedź przemian ustrojowych. Manifest głosił:

„SZYBKIE i kategoryczne reformy społeczno-gospodarcze, a przede wszystkim reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. Krytykowano nas bardzo za tę szybkość, zwłaszcza w dziedzinie reformy rolnej. Dziś ta krytyka na ogół ustała. Jeżeli w dziedzinie pogłębienia reformy rolnej jest jeszcze wiele do zrobienia, to może nikt lepiej od realizatorów tej reformy nie zdaje sobie z tego sprawy. Dalsza, dłuższa, żmudna i kosztowna praca jest tutaj niezbędna i będzie dokonana, ale najważniejsze jest to, że reforma się zaczęła, że podstawowa rzecz — parcelacja wielkich obszarów jest już daleko poza nami.

Nacjonalizacja przemysłu pomogła uruchomić i szybciej i w znaczniejszych rozmiarach produkcję dzięki większym możliwościom w tej dziedzinie państwa oraz dzięki zastosowaniu minimum niezbędnego planowania w powojennym bardzo trudnym i zanarchizowanym okresie. Odrębnym zagadnieniem jest kwestia rentowności i porządku. To należy do drugiego etapu. Na początku najważniejsza była produkcja".

Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej tow. RUSINEK KAZIMIERZ pisał:

„Manifest ten jest wypełnieniem testamentu „Manifestu Ludu Polskiego" w jego wiekowych dążeniach do kształtowania życia zgodnie z suwerennymi interesami narodu.

To, co było romantyzmem w „Składzie Zasad" rewolucyjnego Legionu Adama Mickiewicza, stało się rzeczywistością historyczną, udokumentowaną sojuszami ze Związkiem Radzieckim i z Czechosłowacją na czele.

To, co było apelem Szymona Konarskiego, Worcela i Lelewela, Ks. Ściegennego i Dembowskiego, stało się aktem ustawodawczym w Polsce Ludowej.

To, co było wiarą Kołłątaja, stało się materialną treścią polskiego życia na wsi i w miastach.

To, czego nie dokonał Rząd Ludowy po pierwszej wojnie światowej, a czemu przeszkodził Józef Piłsudski, tego dokonał manifest P. K. W. N., przeprowadzając reformę rolną i unaradawiając przemysł.

To, co było codzienną modlitwą Opolan i ludu Warmii i Mazurów, jest dziś polskie, jak polską jest Odra i Nisa Łużycka, jak polskimi są miasta: Gdańsk i Szczecin, Wrocław i Bytom, Gliwice i Olsztyn i 500 kilometrowy pas naszego wybrzeża na Bałtyku.

Manifest P.K.W.N. jest największym aktem z wszystkich, jakie zna historia Narodu Polskiego".

W przeddzień rokowań z Francją

na temat zawarcia układu handlowego

W dniu 23 bm. wyjechała do Paryża na rokowania o nową umowe handlową polsko-francuska delegacja Rządu R. P.

Przewodniczący delegacji minister Przemysłu i Handlu — tow. Minc, wiceprzewodniczącym delegacji jest dr Rose, dowódca traktatowy Min. Przemysłu i Handlu. Poza tym w skład delegacji wchodzi szereg doradców z tow. dr B. Kowalskim, wicedyr. dep. traktatów i radcą Krońskim na czele.

Obecnie obowiązująca umowa handlowa polsko-francuska, która wygasa 10 sierpnia br., przewidywała obroty towarowe w wysokości po 3 miliardy franków (ponad 20 milj. dolarów) z każdej strony.

Polska eksportowała głównie — węgiel i tkaniny bawełniane, a importowała fosforyty, rudy żelazne, barwniki, transportery gumowe dla kopalni węgla, filmy, samochody, autobusy, 5 samolotów, maszyny dla kopalni węgla, artykuły chemiczne itd.

Z Belgią również...

W związku z wygasaniem polsko-belgijskiej umowy handlowej, rozpoczną się najprawdopodobniej z początkiem września rozmowy w sprawie zawarcia nowego układu.

Poza tym w roku bieżącym odbędą się jeszcze rokowania o zawarcie nowych umów z Danią, Holandią i Włochami.

NASZ felieton

Ludzie z Ugandy

Lata minionej wojny były zarazem latami polskiej diaspory. Rozsypały się po całym niemal świecie groby polskich żołnierzy. W okolicach, gdzie dotąd nigdy może nie stanęła polska noga, znalazły się nagle rzucone tam dziwnym losem grupki polskich uchodźców.

Pisaliśmy niedawno o polskiej osadzie w Niemczech, o Harren - Maczkowie, ulegającej obecnie likwidacji. Takich skupisk jak Maczków jest jeszcze wiele i to nie tylko na kontynecie europejskim.

Oto jeden z tygodników emigracyjnych, wydawanych przez grupkę „nieprzejednanych", mianujących się przy każdej okazji jedynymi rzeczywistymi katolikami polskimi, —„Polska Wierna" donosi o losach Polaków, którzy w ciągu różnych wojennych przygód dostali się aż do Afryki, na tereny Ugandy, Kenii, Tanganiki, Rodezji. W osiedlach, małych, niejednokrotnie własnymi rękoma wzniesionych, przemieszkali oni w ciężkich warunkach długie miesiące Po początkowym bardzo trudnym okresie warunki zaczęły się poprawiać i wytrwały wysiłek różnych niestrudzonych działaczy obozowych doprowadził do tego, że w wioskach powstały szkoły i szpitale, a nawet zaczęła ukazywać się lokalna prasa w języku polskim.

Zaradczość, inicjatywa, energia zdziałały cuda. Jedna rzecz tylko była dla nowych quasi-kolonistów polskich w Afryce naprawdę beznadziejnie uciążliwa — tęsknota za krajem ojczystym, bezustannie męcząca nostalgia.

Z Polski napływały sprzeczne wieści, a rozszalała andersowska propaganda, która wzięła osiedla polskie w Afryce pod szczególną opiekę, wykorzystywała wszystkie dostępne środki w akcji wrogiej wszystkiemu, co tylko z trudu i wysiłku mas powstawało w odradzającej się Polsce Ludowej.

Obecnie rozpoczyna już płynąć fala powrotu do kraju, andersowskie wpływy, jak z żalem donosi „Polska Wierna" tracą co raz wyraźniej na terenie.

Nie należy jednak myśleć, że takie zagubione polskie osiedla mogą się obecnie znajdować tylko w Afryce. Można je równie dobrze znaleźć w dżungli okupowanych Niemiec lub nawet Austrii.

Ostatnio Polska Misja Repatriacyjna natknęła się w Tyrolu na wioskę o polskiej nazwie, — zamieszkałą, przez polską ludność wiejską, przeniesioną w całości przez Niemców z jednej z wiosek polskich.

Mieszkańcy Naliboków, bo tak się ta polsko - austriacka wioska nazywała, nie bardzo byli nawet poinformowani o zmianach, które zaszły w Europie w okresie powojennym

Takich osiedli jest napewno jeszcze więcej. I trzeba dopiero wysiłku naszych zagranicznych wysłanników, aby je odnaleźć i dopomóc ich mieszkańcom w powrocie do kraju.

Warto się zastanowić tylko nad jednym zagadnieniem, czy nie należałoby takich zwartych skupisk repatriować w całości, aby nie zatraciła się więź, kótra wytworzyła się między ich członkami w ciężkich warunkach życia na obczyźnie. Ta dawna silna więź łączyć może teraz tych ludzi w ich pracy dla odbudowy kraju, w pracy na ojczystej ziemi, przy której wykorzystać mogą wspólnie nabyte doświadczenia. (TS)

SPORT

Nietaki Rumun straszny...

Śląsk-Bukareszt 3:3 (3:3)

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

KATOWICE, 23.7

Reprezentacja Rumunii, która w sobotę pokonała w Warszawie Polskę 2:1, dziś wystąpiła jako reprezentacja Bukaresztu przeciw jedenastce śląskiej.

TECHNIKA — TO NIE WSZYSTKO

I tym razem goście mieli wyraźną przewagę pod względem technicznym; napotkali jednak na bardzo bojową i ambitną drużynę, wobec której sama tylko technika okazała się niewystarczającym środkiem do uzyskania zwycięstwa. Rumuni zaskoczeni żywiołowym tempem ataków przeciwnika, zdezorientowali się, wskutek czego ich akcje znacznie straciły na płynności i skuteczności. W tej części gry wyraźną przewagę mieli ślązacy.

Niestety fatalna gra „tyłów" gospodarzy, w tej liczbie również i Broma sprawiła, iż nie mogli oni utrzymać przewagi bramkowej.

CO SIĘ STAŁO BROMOWI?

W przerwie Rumuni wzmocnili swój skład, wystawiając na środku napadu Spielmana. Obraz gry zmienił się odrazu. Goście przejęli inicjatywę i dość często zagrażali poważnie bramce ślązaków. O ile jednak wynik remisowy w pierwszej połowie krzywdzi gospodarzy, i jest wyłączną „zasługą" beznadziejnie słabego Rudy w obronie, a po części i Broma w bramce, to po pauzie trio obronne walnie przyczyniło się do utrzymania rezultatu.

UWAGA NA PIECA!

Ślązacy, jako całość, zagrali nadspodziewanie dobrze. Przede wszystkim należy podkreślić doskonałą grę Pieca II na środku pomocy. Był on motorem większości akcji ofensywnych w pierwszej połowie, a po pauzie paraliżował wszystkie ataki przeciwnika, dokładnie zakrywszy niebezpiecznego Spielmana.

Również Gajdzik na lewej flance wypełniał swe zadanie z zadawalającym rezultatem. Słabiej znacznie wypadł Wieczorek, który nie był w stanie stopować ataków lewej strony Rumunów.

O ile Siwy na lewej obronie pracował z przykładną ambicją na prawym skrzydle działo się do przerwy bardzo źle. Wskutek tłoku na liniach komunikacyjnych, spowodowanego wielkim zainteresowaniem meczem, spóźnił się na boisko Michalski. Przez pierwsze 30 min. zastępował go Ruda. Zawinił on utratę dwu bramek. W 8 min. zatrzymał na linii pola bramkowego piłkę ręką, a rzut wolny zamienił Marian na bramkę. W 23 min. wytworzył groźną sytuację kiksem, po którym Iordache zdobył drugą bramkę.

W 30 min. Rudę zmienił Kovacs, ale i on grał bardzo słabo. Dopiero wejście po przerwie Michalskiego, i zmiana Broma na Janika, wzmocniła obronę ślązaków.

Janik miał wspaniałe momenty. Wiele jego parad stało na pierwszorzędnym poziomie. W ostatnich sekundach gry efektowną paradą uratował Śląsk od pewnej porażki.

DOBRZE I ŹLE

Napad śląski miał dobre i złe okresy. Do przerwy, kiedy pomocnicy pchali ją dokładnymi podaniami do przodu, piątka ofensywna raz po raz powodowała groźne sytuacje pod bramką Rumunów. Po pauzie, gdy do głosu doszli goście, atak obniżył poważnie loty. Nie umiał sam walczyć o piłkę.

JEDNA BRAMKA — 3 KONTUZJE

Słabiutko zagrał eks-kandydat do reprezentacji Górecki na prawym skrzydle. Był jeszcze słabszy, niż Giergiel w Warszawie. Pechowo ale dobrze grał Bąk na prawym łączniku. Inicjował groźne wypady, które jednak z reguły kończyły się faulami obrony rumuńskiej, wskutek czego tylko raz Bąkowi udało się celnie strzelić do siatki, ale 3 razy kontuzjowany opuszczał boisko.

Nadspodziewanie dobrze, po ostatnich słabszych występach wypadł Spodzieja w roli kierownika napadu. Pracowity, ruchliwy, dokładnymi podaniami wysyłał do boju obydwie flanki. Nie wykorzystał rzutu karnego na kilka minut przed końcem połowy. Był to rezultat wielkiego zdenerwowania napastników śląskich.

Cieślik nie wykazał pełni swych możliwości. Jego niezdecydowanie w sytuacjach podbramkowych ułatwiało pracę... obronie przeciwnika. Barański ruchliwy, dobrze dośrodkowywał, niepotrzebnie jednak wdawał się w pojedynki z obrońcami Rumunów, przegrywając je oczywiście regularnie.

6 BRAMEK W 45 MINUTACH

Mecz zaczął się sensacyjnie, bowiem już w 5 min. za foul na Bąku Piec II bije z dużej odległości rzut wolny. Obrońca rumuński dotyka piłkę ręką na polu karnym. Jedenastkę zamienia Spodzieja na bramkę. W 8 min. następuje opisana już „ręka" Rudy. Marian z linii pola bramkowego strzela nie do obrony pod poprzeczkę.

W następnej minucie po pięknej kombinacji Cieślika z Bąkiem, ten ostatni z minimalnej odległości zdobywa drugą bramkę.

Ślązacy nieustannie prą do przodu. Rumuni ograniczają się do wypadów. W 22 min. wypad lewą stroną kończy się ostrym strzałem Iordache, obronionym jednak przez Broma. W następnej minucie Ruda kiksuje, Brom zamiast wybiec do piłki czeka spokojnie, aż Iordache umieści ją pewnie w siatce 2:2.

Tempo słabnie, gra wyrównuje się. W 53 min. Iordache przerywa się i sam ciągnie na bramkę. Brom znów niezdecydowany wyczekuje w bramce. Rumun strzela pewnie zdobywając prowadzenie.

Wyrównująca i ostatnia bramka pada w 40 min. Spodzieja wystawia Bąka, ten podciąga dośrodkowuje. Cieślik ostro strzela i piłka trzepoce w siatce.

Po pauzie Rumuni przeważają, ale dobra gra defensywy gospodarzy uniemożliwia zmianę wyniku. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Jacek W.

Dziś zebranie kierowników klubów piłkarskich

Wacek Kuchar w Łodzi

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał wczoraj nagle telegram z PZPN, w którym najwyższa magistratura piłkarska Polski zawiadamia, iż w czwartek, a więc dziś przyjedzie do Łodzi ongiś popularny piłkarz, dziś trener PZPN — Wacław Kuchar.

Trener PZPN bezpośrednio po przyjeździe do Łodzi rozpoczyna swą pracę. Tak nagłe przysłanie do Łodzi trenera należy tłumaczyć ostatnią wizytą reprezentacyjnego zespołu naszego miasta w Warszawie, gdzie podczas meczu władze PZPN przekonały się osobiście, iż Łódź posiada wielu utalentowanych piłkarzy i tu właśnie trener będzie miał wdzięczne pole działania.

Pobyt Wacława Kuchara w Łodzi potrwa do dnia 10 sierpnia. ŁOPZN już dziś myśli o przedłużeniu tego terminu.

W związku z przyjazdem trenera, nasuwa się słuszne pytanie, j[...] kluby i jakich zawodników p. [...]char w pierwszym okresie [...] pracy weźmie pod opiekę.

Do tej chwili w łonie zarz[...] ŁOZPN nie powzięto zasadni[...] decyzji.

W związku z powyższ[...] ŁOZPN zwołuje w dniu dzis[...]szym specjalne zebranie wszy[...]kich kierowników klubów okr[...] łódzkiego, aby uzgodnić wsze[...] aktualne sprawy odnośnie pr[...] trenera na terenie Łodzi. Zebra[...] odbędzie się w lokalu związku p[...] ul. Piotrkowskiej 67 punktual[...] o godzinie 18-ej.

Dziś już jest pewne, że Wac[...] Kuchar będzie uczyć poprawn[...] grania w piłkę nożną jedynie [...]wodników zamieszkałych w mieś[...] Łodzi.

Nie znaczy to, aby zapomnia[...] o prowincji. Władze okręgu p[...]wadzą pertraktacje z trener[...] „Wisły" krakowskiej — Wiśnie[...]skim, który przewidziany jest [...] trenera objazdowego.

Trener Wiśniewski prowadzi[...] ćwiczenia dwutygodniowe w k[...]dym mieście prowincjonalnym, więc w pierwszym rzędzie w P[...]bianicach, Zgierzu, Zduńskiej W[...] Piotrkowie, Kutnie, Tomaszo[...] itd.

Wraz z piłkarzami cieszymy [...] że nareszcie sprawa trenerów [...] terenie Łodzi została pomyś[...] załatwiona, a tym samym [...] zawodników łódzkich po raz p[...]wszy w swej karierze sporto[...] zapozna się z metodami praw[...]wego treningu, które wyraź[...] różnią się od utartego i przyjęte[...] zwyczaju „kopania" na je[...] bramkę.

Fenomeny bieżni już w sobotę i niedzielę

Startują w Katowicach

Zapowiedziany start lekkoatletów USA w Katowicach dojdzie do skutku.

Początkowo PZLA nie zgodził się na wysunięte przez Amerykanów warunki finansowe, które przekraczały sumę miliona złotych.

Wobec powyższego władze lekkoatletyczne Śląska rozpoczęły oddzielne pertraktacje, biorąc całe ryzyko finansowe tej imprezy na własny rachunek.

Kilkakrotna wymiana telegramów Katowice — Praga, gdzie Amerykanie wczoraj już startowali, doprowadziła do znacznego obniżenia warunków finansowych. Amerykanie zgodzili się startować w Polsce po znacznie niższej cenie.

Amerykanie przyjeżdżają więc definitywnie w piątek w nocy, do Katowic. W skład ekipy amerykańskiej wchodzić będą, jak wiadomo, zawodnicy, którzy w przyszłym roku bronić będą barw USA na olimpiadzie w Londynie. Między innymi zobaczymy w Katowicach jednego z najszybszych obecnie sprinterów na świecie, rekordzistę świata w rzucie dyskiem Boba Fritcha i niewidzianych dotychczas w Polsce skoczków którzy w skoku o tyczce „lekko" przekraczają wysokość 4.20 m, a w dal — 7.50 m. W skład ekipy wchodzą poza tym dwaj murzyni. Ogółem przybędzie do Katowic 10 czołowych lekkoatletów, z których każdy przedstawia dla siebie klasę światową.

Amerykanie, których od wielu lat nie widzieliśmy w Polsce, startować będą w ramach meczu Łódź — Śląsk.

Poza Amerykanami nie wykluczony jest start czołowych lekkoatletów czeskich z Davidem na czele. Pertraktacje w tej sprawie są w toku.

Z zawodników polskich zobaczymy na starcie mistrza Polski: w rzucie kulą — Łomowskiego, rekordzistę w skoku o tyczce—Marończyka, dziesięcioboIistów Gieruttę i Adamczyka, sprintera Buhla i innych.

Ze Śląska startować będą czołowi zawodnicy z Szędzielorzem, Jurczakiem i Hejducką na czele.

Jędrzejewska
przyczynia się do porażki francusko-włoskiej

W międzynarodowych rozgrywkach tenisowych w Paryżu w dublu mieszanym ósmego finału Jędrzejowska (Polska) i Caralullis (Rumunia) pokonali Boogner (Francja) i Cucolli (Włochy) 6:1, 6:2.

Todd (USA)
mistrzynią Francji w tenisi[e]

PARYŻ. W finale międzynaro[...]wych mistrzostw Francji w g[...] pojedyńczej kobiet Amerykanka [...]tricia Todd pokonała swą rodac[...] Dorris Hart (6:3, 3:6, 6:4), zdob[...]wając tytuł mistrzowski. Pora[...] Hart, finalistki Wimbledonu, z To[...] jest jedną z największych niesp[...]dzianek turnieju tenisowego w P[...]ryżu.



13

Rozdział piąty.

„KRAINA Z KOSZMARNEGO SNU"

Jack obudził się pośród nocy z wrażeniem, jakiego często doznawał w dniach wojny. Coś działo się na zewnątrz! Gdzieś w ciemnościach czyhało jakieś niebezpieczeństwo. Cicho, nie budząc śpiącej nieopodal Joan, wstał i ruszył ku odcinającemu się lekkim konturem świetlnym wyjściu jaskini. Szedł tak cichutko, że najmniejszy kamyczek nie zadrżał pod jego nogą. Był już blisko wylotu, gdy nagle oślepił go ostry promień światła.

— Latarka elektryczna!!! — przebiegło mu przez myśl — jesteśmy ocaleni!!!

— Ręce do góry! — rzucił jakiś przytłumiony głos po niemiecku.

Jack skamieniał. Przez głowę przeleciały mu w ciągu sekundy setki różnych myśli. Kto na Boga mógł mówić w tych stronach po niemiecku? Czyżby ukrywały się tu jeszcze jakieś załogi zatopionych u wybrzeży okrętów? A może po prostu był to jakiś Argentyńczyk, który wziął go za Niemca? Co to mogło wszystko znaczyć? Powolnym ruchem uniósł ręce ponad głowę. W tej samej chwili usłyszał ruch w miejscu, gdzie leżała Joan. Dziewczyna obudziła się.

— Jack! — zawołała cicho — Jack, co się stało?

Młody człowiek chciał odpowiedzieć, lecz w tej samej chwili jakiś człowiek zbliżył się do niego. Światło latarki nadal było skierowane na wprost, lecz już nie w oczy, ale na Joan, która wstała i nawpół oślepłymi od blasku oczyma wpatrywała się w zbliżających. Ludzi było kilku i, jak Jack mógł się zorientować, wszyscy byli uzbrojeni.

— Proszę wyjść z groty i nie próbować oporu — powiedział ktoś dobrą angielszczyzną, w której można było wyczuć jednak obcy, twardy akcent. — Przy najmniejszym ruchu użyjemy broni.

Jack roześmiał się.

— Zdaje mi się, że bierzecie nas panowie za kogoś innego. Jesteśmy rozbitkami ze statku „Carynthia", który zatonął kilkanaście kilometrów od brzegu najechawszy na minę... Mam nadzieję, że gdzieś niedaleko jest jakieś miejsce skąd moja towarzyszka i ja będziemy się mogli udać w dalszą drogę?

— Oczywiście... oczywiście, na razie jednak zech[cą] się państwo zastosować do wszystkich moich zarządz[eń]. Jestem przekonany, że będziemy was mogli wysłać st[ąd] bardzo szybko, lecz nie jest to ode mnie zależne. Zech[ce] pan zrozumieć, że jestem tylko skromnym podwładnym. A teraz — dodał po chwili wahania — zechcą państw[o] stanąć na chwilę spokojnie. Moi ludzie założą wam n[a] oczy opaski.

— Dlaczego? — Jack zaniepokoił się po raz pierws[zy]. Coś w głosie nieznajomego nie podobało mu się. Sy[tu]acja była jak gdyby wyjęta z koszmarnego snu. O [co] chodziło tym ludziom? Co mieli do ukrycia? Cze[mu] mówili między sobą po niemiecku?

Przybyły mruknął coś niezrozumiale. W mgnieniu [o]ka, kilka par silnych, żylastych rąk wczepiło się w [...] rozbitków. Po chwili stał ze skrępowanymi do tyłu [rę]koma. Ktoś zarzucił mu na głowę kawał gęstej, c[...]nej materii. Stojąc pomiędzy dwoma trzymającymi [go] mocno ludźmi usłyszał odgłosy rozpaczliwego sza[mo]tania się Joan. Krzyknęła głośno, lecz okrzyk zo[stał] zdławiony czyjąś ręką. Jack szarpnął się. Kopnął [na] oślep stojącego z lewej strony prześladowcę i zadał [cios] głową w prawo. Nie omylił się. Zabrzmiał okrzyk [...]. Nagle coś uderzyło go w tył głowy... Poczuł dziwny, [...]tarczywy szum pod powierzchnią czaszki i zwalił [się] bezwładnie na ziemię...

(C. d. n.).

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 18). Unieszowskiego (Dąbrowska 24b) Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Przejazd 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 23 i 24 bm. Teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu do Warszawy na Konkurs Szekspirowski.

TEATR TUR

Dnia 23 i 24 lipca 1947 roku o godz. 19 min. 15 głośna komedia Shaw'a „Profesja Pani Warren" — Ta mieniąca się dowcipem i wytwornym intelektualizmem sztuka ukazała się na deskach Teatru TUR w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach J. Rybkowskiego z udziałem: E. Kuniny, J. Polakówny, St. Śródki, J. Maliszewskiego, Z. Chmielewskiego, St. Bugajskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER" w reżyserii Józefa Wyszomirskiego i dekoracjach Konstantego Mackiewicza. Kasa czynna od godz. 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Tylko dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia świetnej komedii muzycznej **„Podwójna buchalteria"**. — Obsada premierowa. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej 30 w kasie teatru.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

„*POLSKA KREW*" w teatrze „Lutnia". W sobotę 26 lipca o godz. 19-ej premiera prześlicznej operetki Nedbala „*POLSKA KREW*". Bilety już do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a.

Kina

ADRIA — „Kobieta sama".
BAJKA — Złota maska
BAŁTYK — „Pięciu zuchów".
GDYNIA — „Kobieta sama".
HEL — Szczęśliwa 13-ka
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Serenada w dolinie słońca".
POLONIA — Bohaterki Pacyfiku
PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły pensjonat".
ROBOTNIK — „Goal".
ROMA — Niewidzialny detektyw
REKORD — „Ada to nie wypada"
STYLOWY — W górach Jugosławii
ŚWIT — „Jaśnie pan szofer".
TĘCZA — W górach Jugosławii
TATRY — „Mały gentleman".
WOLNOŚĆ — „Kochaj tylko mnie"
WŁÓKNIARZ — Knock — out".
WISŁA — „Miłość na lekarstwo".
ZACHĘTA — „Ojczyzna".
OŚWIATOWE — (ul. Piotrkowska 243) Ojcowie i Dzieci.

Kary na pijaków

Nikomu nie zabrania się pić alkoholu. Nie wolno tylko pić za wiele a w szczególności nie wolno pokazywać się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych, względnie wszczynać awantur po pijanemu.

Za opilstwo Milicja zatrzymała ostatnio na mieście kilkadziesiąt osób. Część z nich odpowiadała wczoraj przed Sądem Starościńskim Starostwa Łódzkiego-Śródmieście, który ukarał ich, na mocy przepisów, grzywnami od 1.500 do 3.000 zł. M. in. ukarani zostali: Raczkowski Zygmunt (Piękna 16), Bartos Andrzej (Stalina nr 46), Lenartowicz Tomasz (Wilcza 8), Banak Zdzisław (Armii Czerwonej 9-11), Wroński Ignacy (Nawrot 61), Błaszczyk Kazimierz (Malborska 6) Sobczyński Władysław (Szybowa 6), Nudzielski Jan (Południowa 20), Rzepka Roman (Przemysłowa 17). Mrowiński Roman (Zespołowa 26 w Rudzie), Krawczyk Henryk (Praska 6), Wilczyński Zygmunt (Mielczarskiego 32) i Ignatowicz Zygmunt (Mielczarskiego 32) i Ignatowicz Zygmunt (Dowborczyków 27).

RADIO

Czwartek, 24 lipca 1947 r.

12.06 Wiadom. południowe. 12.10 Pieśni polskie. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Utwory na dwa fortepiany 13.00 „Z mikrofonem po kraju" — „Na słonecznej polanie" — rep. dźwięk. z półkolonii letnich dla najbiedniejszych dzieci szk. pow. w Łodzi. 13.10 Aud. rozrywk. 14.00 Kronika i komunikaty. 14.05 „Pierwszy numer „Po prostu". 14.10 Koncert rozrywk. z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Aud. muzyczna dla dzieci. 15.40 Pieśni O. Respighiego i R. Straussa. 16.00 Dziennik. 16.20 Kameralny koncert kompozytorski. 16.40 „Z naszej radiofonii". 16.50 Komentarz gospodarczy. 17.00 „Muzyka dla wszystkich". 18.00 Fragm. opery Pucciniego. 18.20 Ofiary na rzecz ŁRR. 18.30 Koncert życzeń (cz. I). 19.00 Aud. oświatowa TUR-u — „Przewrót Majowy 1926 roku" — pog. T. Daniszewskiego. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 Utwory fortep. 20.00 „Z szerokiego świata". 20.25 Aud. muzyczna. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka taneczna z pł. 21.45 Słuch. pt. „Opowieść o dwóch ślepcach". 22.10 Wiadom. sport. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Koncert życzeń (cz. II). 23.57 Progr. lok. na jutro.

Życie partyjne PPS

Komitet Dzielnicy „Czerwona" ul. Proletariacka Nr 26 28 zwołuje w dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej odprawę pełnych Zarządów Kół Fabrycznych z terenu Dzielnicy. Z ramienia WK PPS delegowany zostaje na zebranie tow. Jaszczurski Czesław. Sprawy b. ważne. Obecność i punktualne przybycie obowiązkowe.

*

Dzielnica „Zielona", ul. Południowa 65 zwołuje w dniu 25 bm. o godz. 17-ej konferencję sekretarzy i przewodniczących wszystkich kół fabrycznych przynależnych terytorialnie do Dz. „Zielona". W wypadku uniemożliwienia sekretarza lub przewodniczącego na konferencję obowiązani są przybyć ich zastępcy.

*

Dzielnica „Pracowników Miejskich", ul. Piotrkowska 21 zwołuje kolejną odprawę wszystkich przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół w dniu 25 bm.

Obecność i punktualność wymienionych obowiązkowa.

Z życia OM-TUR

Komitet Miejski OM TUR zwołuje odprawę sekretarzy i przewodniczących kół dzielnicowych i fabrycznych w dniu 25 bm. o godz. 18-ej w lokalu KW OMTUR — Kopernika nr 8.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Jedyny ratunek przed ruiną

Doraźna akcja Zarządu Nieruchomości miasta Łodzi

Ostatnie, nazbyt częste katastrofy budowlane w Łodzi, postawiły na nogi wszystkie czynniki, powołane do konserwacji nieruchomości. Zagrożonych bezpośrednio jest w tej chwili ponad 400 posesji, ale ogółem tylko pod administracją Zarządu Nieruchomości m. Łodzi znajduje się 11.800 domów poniemieckich, z których znaczny odsetek potrzebuje remontu.

Jak wiadomo, Prezydium Miasta zwróciło się już do rządu o pomoc w poszukiwaniu środków na ratowanie domów. Zapowiada się zmiana komornego, ale zanim to się stanie, upłynąć może jesień, a nawet i zima, a deszcze dokończyć mogą dzieła zniszczenia, pozbawiając dachu nad głową wiele tysięcy mieszkańców. To też w chwili obecnej rozważane są różne projekty, które doraźnie ratować mają domy przed kompletną ruiną.

O jednym z nich pisaliśmy już — to projekt daniny. Drugi, o którym informował wczoraj na konferencji prasowej dyrektor Zarządu Nieruchomości, ob. Wiśniewski planuje wniesienie na Miejską Radę Narodową wniosku o ustanowienie dodatku inwestycyjnego do komornego przeznaczonego na odbudowę i remont. Ale i załatwienie sprawy w takiej płaszczyźnie musi długo potrwać.

DACHY BĘDĄ POKRYTE PAPĄ

To też, aby znaleźć szybko rozwiązanie dla palącego zagadnienia ratowania tego, co wali się w gruzy — Zarząd Nieruchomości już nawiązał bezpośredni kontakt z Komitetami Domowymi w sprawie jak najwcześniejszego pokrycia domów dachami, dążąc do tego, aby do 15 września wszystkie posesje pokryte zostały papą. **Papę tę miasto posiada w dużych ilościach i rozdawać ją będzie za darmo poszczególnym Komitetom.** Ich rzeczą będzie jedynie zebranie wśród lokatorów funduszów na robociźnę, wyremontowanie dziurawych dachów i smołowanie. Smołę również dostarcza miasto po cenie 10 zł za 1 kg. (cena wolnorynkowa wynosi 20).

Komitety domowe mogą też we własnym zakresie porobić drobne naprawy w domach i zawierać umowy z rzemieślnikami. Połowę tych kosztów pokryje miasto. Trudność sprawia jedynie znalezienie fachowców. Np. Zarząd Nieruchomości współpracuje obecnie tylko z 5-ma firmami budowlanymi, które zawalone są pracą. Komitety domowe winny, więc jak mogą wyjść z tej opresji. Należy zaznaczyć, że na terenie Łodzi odbyły się już w kilku rejonach ogólne zebrania przedstawicieli Komitetów Domowych, na których wyrażono zgodę na rozpoczęcie prac.

NIELOJALNOŚĆ LOKATORÓW

Na marginesie tej sprawy należy zaznaczyć, że nie wszyscy lokatorzy podporządkowali się decyzji Komitetów Domowych. Są konflikty, gdyż np. mieszkający na parterze nie chcą płacić na naprawę dachu. „U mnie — powiadają — woda z sufitu lecieć nie będzie". Sankcji żadnych nie ma. W Rudzie Pabianickiej załatwiono sprawę tak, że urząd kwaterunkowy odbiera „przydziały" i przenosi takiego opornego i nielojalnego lokatora na okres jesieni z parteru pod sam dach. Czy to poskutkuje — pokaże praktyka.

Administratorzy domów i Komitety mają i inne trudności. Jako przykład przytoczyć można następujący fakt. Przy ul. Nowomiejskiej 6 remontowany jest dom. Jeden z lokatorów, prowadzący przetwórnię drzewa używa takich pił i maszyn, które wywołują wstrząs całego budynku! Mimo wezwań, a nawet ostrzeżeń ze strony Milicji i Nadzoru Budowlanego — fabryka pracuje, obracając w niwecz cały, kosztowny remont.

ROZSZABROWANE DOMY

Oddzielną bolączką Zarządu Nieruchomości — to brak fachowców budowlanych. Resort pracuje tylko z 2 inżynierami, 1 technikiem i 15-tu przygodnymi kontrolerami. Ci ostatni, to ludzie przygodnie pracujący w tym zawodzie. Przeprowadzają oni kontrolę niesumiennie i często nie ujawniają właściwych braków posesji.

Zdarzały się ostatnio wypadki sprzedaży przez administratorów domów na... rozbiórkę po 4—6 tys. zł. Dwaj winowajcy siedzą już w więzieniu, ale ciekawe jest to, że zanim rudery zostały odebrane przez nabywców, rozszabrowano je doszczętnie.

Kwestia administratorów nieruchomości wymaga również szybkiego uregulowania. Są wśród nich tacy, którzy mają pod swoją pieczą kilkadziesiąt domów na peryferiach i zarabiają po 2 tys. zł miesięcznie, inni zaś, administrujący domami w centrum Łodzi, zarabiają po 36 tys. zł.

Są domy, które dają ogółem komornego 70 zł miesięcznie, bo lokatorzy płacą za pokój tylko 9 zł. W tych warunkach administratorzy pracują niedbale. Gdy nastąpi w sprawie komornego, czy dopłat inwestycyjnych zmiana, wówczas i na tym odcinku sytuacja się poprawi. (T)

Puszki zamiast śmietników

ustawione będą we wszystkich domach

(t) Zarząd Nieruchomości w Łodzi postanowił wstrzymać kredyty na remont śmietników. Drewniane skrzynie śmietników, jakich pełno we wszystkich dzielnicach miasta, są siedliskiem szczurów, rozsadnikiem chorób i epidemii. Opróżnianie ich natrafia stale na duże trudności.

Obecnie, niezależnie od wstrzymania napraw śmietników, postanowiono w miarę możności w ogóle je skasować. Zamiast skrzyń, we wszystkich domach łódzkich mają być ustawione blaszane, okrągłe puszki, które można oczyszczać codziennie. Zarząd Nieruchomości ustawił już w Śródmieściu 800 takich metalowych puszek, obecnie rozprowadza dalszą partię 1.800 sztuk. Bańki te oczyszczane będą przez ZOM oraz przez prywatne przedsiębiorstwa, których w Łodzi jest cztery.

Zarząd Nieruchomości spodziewa się, że ustawienie metalowych puszek przyczyni się w dużej mierze do podniesienia stanu sanitarnego domów łódzkich.

Należy zaznaczyć, że za opróżnienie śmietników i puszek miasto płaci ZOM-owi i przedsiębiorcom określone stawki od każdego metra sześciennego wywiezionego śmiecia.

O ile ZOM wywiązuje się b. dobrze ze swych obowiązków, o tyle prywatne przedsiębiorstwa dopuszczają się niekiedy nawet nadużyć.

Między nami mówiąc...

Mamy już za sobą radosne uroczystości PKWN-owskie w Łodzi. Wypadły one na ogół bardzo okazale i miały doprawdy miły i pogodny przebieg. Przez dwa dni łodzianie mogli swobodnie oddawać się rozrywkom i zabawom. Mogli nacieszyć się widokiem roztańczonej i rozśpiewanej młodzieży. Mogli zmieszać się z wesoło gwarzącym tłumem, spacerującym na udekorowanych ulicach, słuchać rozbrzmiewającej muzyki na mieście, w parkach i stadionach, nacieszyć się spektaklami w teatrach i w kinach, na wolnym powietrzu. To wszystko, jak powiedzieliśmy, było naprawdę przyjemne.

Ale obiektywizm każe nam jednocześnie skonstatować, że poza nielicznymi wyjątkami, gdzie imprezy były z góry dobrze przygotowane — większość atrakcji świątecznych była improwizowana przez samą ludność. Prawda — imponujące były fajerwerki i ognie bengalskie na Pl. Wolności, kina pod gołym niebem, tańce w ogrodach, pląsy młodzieży na autach, oraz korowody udekorowanych samochodów z eksponatami fabryk łódzkich — ale czegoś brakowało.

Brakowało ręki, która by kierowała tłumem, oczekującym na ulicy Piotrkowskiej zapowiedzianego festynu. Słyszeliśmy na ten temat takie głosy: „Między nami mówiąc, można było przecież na specjalnie zamkniętej dla ruchu tramwajowego Piotrkowskiej (!) zorganizować zapowiedziane tańce. Wystarczyło by tylko w jednym — dwuch miejscach ustawić orkiestry jazzowe czy wojskowe i nikt nie byłby rozczarowany. Bo ludzie byli dobrze nastrojeni, ludzie chcieli tańczyć".

Brak nam jeszcze pod tym względem rutyny organizatorów podobnych zabaw ludowych we Francji, gdzie np. dzień 14 lipca jest świętowany tańcami na bulwarach, lub jak to bywa we Włoszech, gdzie odbywają się doroczne karnawały. A szkoda, bo radości i wesela nigdy nie jest za wiele, a u nas ludzie, jak się okazuje, pragną śmiać się, pragną się bawić.

Innymi słowy — ludność robotniczej Łodzi lepiej popisała się od samych organizatorów, którzy zrobili b. wiele, ale nie umieli dostarczyć im najważniejszej rozrywki, tam, gdzie była ona zgóry już rozreklamowana i gdzie oczekiwano jej najbardziej. Nie znaczy to, aby organizacja obchodu zawiodła (choć np. nie rozprowadzono należycie biletów na jedyną, oficjalną akademię w Teatrze WP.) — ale, że, jak to się mówi, nie była przygotowana na „ostatni guzik". Będzie to niewątpliwie nauką na przyszłość.

Organizatorzy obchodów i uroczystości! Nie bójcie się łodzian! Mają dość polotu i fantazji, aby, gdzie można, nie trzymać się ram sztywnych i szablonowych „galówek", lecz uczestniczyć w nieskrępowanych, wolnych imprezach o masowym charakterze.

STG.

Echa afery papierniczej

Do obozu pracy powędrował „wspólnik" dyrektora i naczelnika

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o ujawnieniu wielomilionowych nadużyć na terenie Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, której dyrektor oraz naczelnik skierowani zostali do obozu przymusowej pracy na okres dwóch lat. Obecnie Komisja Specjalna w wyniku dalszego, drobiazgowego śledztwa pociągnęła do odpowiedzialności „prawą rękę" obu malwersantów, niejakiego Karola Steinhagena, b. przemysłowca i właściciela papierni, zam. ostatnio w Częstochowie, który współdziałał we wszystkich niemal nadużyciach popełnianych na terenie Centrali Zbytu PP. Został on przez władze aresztowany, decyzją Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym również skierowany na dwa lata do obozu pracy.

Jak wykazało dochodzenie, Steinhagen, dążąc do szybkiego wzbogacenia się, sprytnie nawiązał jeszcze w ub. roku kontakty z kierownikami Centrali Zbytu. Wykorzystując swoją znajomość z dyrektorem Centrali Zbytu, Kozłowskim, spowodował, iż zamianowano go głównym kontrolerem działalności inspektorów, skupujących surowiec, a jednocześnie zawarł z Centralą szereg niekorzystnych dla państwa umów z prywatnymi dostawcami drewna, potrzebnego do produkcji papieru. Od każdej transakcji pobierał „na boku" wynagrodzenie dla siebie i w ten sposób, zwiększył swoje dochody o blisko 100 tys. zł. miesięcznie

Skonstatowano również, że ogółem otrzymał on za pośrednictwo w ciągu kilku miesięcy półtora miliona zł. Najciekawsza w tym wszystkim jest okoliczność, że o tych łapówkach wiedzieli zarówno były naczelnik Tylżanowski, jak i b. dyr. Kozłowski (obydwaj w obozie pracy), a ten ostatni z tych właśnie sum przyjął od Steinhagena ćwierć miliona zł.

Te brudy w Centrali Zbytu zagmatwały kolosalnie wewnętrzną gospodarkę i pokrzyżowały plany państwowych wytwórni papieru, które nie otrzymywały na czas surowca, lub otrzymywały je naraz w ilościach, przekraczających ich możliwości wyładunkowe. W rezultacie Skarb państwa narażony został na b. poważne straty.

Steinhagen, wysłany do obozu pracy, będzie teraz miał dość czasu, aby ze „wspólnikami" swymi z Centrali Zbytu PP rozpamiętywać nad machinacjami, które ich w ostatecznym rezultacie pozbawiły razem wolności.

Rzeczy naprawdę ciekawe

Amerykańska szkoła miłości

W Stanach Zjednoczonych istnieją wszelkiego rodzaju kluby, jak: klub łysych, starych kawalerów, bezdzietnych, nieszczęśliwych i t. d. M. in. istnieje też klub grubasów, do których mogą należeć ludzie, ważący przynajmniej 100 kg.

Statut postanawia, że osoba pragnąca być przyjęta do klubu, musi złożyć wpisowe, zależne od żywej wagi. Osobnik, ważący ponad 150 kg, zostaje przyjęty bezpłatnie jako członek honorowy.

Do klubu przyjmowani są wyłącznie mężczyźni. Kobiety otyłe, które w ustawicznej walce z tuszą tracą humor, nie nadają się do towarzystwa zawsze wesołych i ruchliwych grubasków rodzaju męskiego.

DYPLOMOWANA NARŻECZONA

Na uniwersytecie w Bostonie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, istnieje specjalny wydział, na którym profesorowie zaznajamiają słuchaczy z zagadnieniami miłości i obowiązków małżeńskich. Wydział ten obejmuje trzy lata studiów. Prawo wstępu mają tylko młode kobiety od 18 do 25 lat. Przy końcu 6-go semestru słuchaczki składają egzamin z 12 przedmiotów, a w razie pomyślnego wyniku — otrzymują dyplomy.

Wprawdzie nie doktorat z miłości i małżeństwa, tego bowiem tytułu wydział udzielać nie ma prawa, ale za to dyplomowanych narzeczonych. Szczęgodny ten tytuł zaznacza się potym w akcie ślubnym obok nazwiska narzeczonej. Najważniejszą katedrę na nowym wydziale w bostońskim kolegium objęła kobieta, która wykłada miłość i małżeństwo.

Cały szereg przedmiotów wykładowych ma praktyczne cele. A zatem nauka o gospodarstwie domowym, wychowanie dzieci, nauka gotowania rachunki gospodarcze, estetyka domowa i t. p. Poza tym wydział stara się również o to, aby przyszła małżonka orientowała się dobrze zarówno w swoich obowiązkach, jak i prawach małżeńskich. Ponadto w program wykładów włączona jest ekonomia społeczna, filozofia i socjologia. Jeden z przedmiotów wykładowych obejmuje psychologię nowożytnych mężczyzn, historię emancypacji kobiet i feminizmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

NAJLEPSZY MOTOR

Trudno sobie wyobrazić maszynę, która pracowałaby sprawnie i bez przerwy kilkadziesiąt lat, nie wymagając ani remontu, ani zamiany najmniejszej już bodaj części składowej.

Takim wyjątkowym aparatem jest serce ludzkie. Uderza 100 tysięcy razy na dobę, prawie 40 milionów razy na rok, a liczba uderzeń po 70 latach życia dobiega cyfry 3 miliardów.

Przy każdym uderzeniu przez serce przepływa około 0,1 litra krwi, a więc w ciągu minuty — 7 litrów, w ciągu godziny 400, a przez jedną dobę 10 tysięcy. Przez rok ilość krwi przepływającej przez serce wynosie 3.500 m sz. Po 70 latach pracy bez wytchnienia serce ludzkie mogłoby wypełnić po brzegi rezerwuar objętości 250 tys. m sześc.

Aparat serca większy od dłoni możnaby przyrównać do motoru wagi 1/3 funta i odpowiadającego sile 1/374 HP. Jedno uderzenie tego cudownego motoru jest w stanie podnieść 1 funt wagi do wysokości jednego metra. Gdybyśmy wyobrazili sobie dźwig skonstruowany w ten sposób, że uderzenie serca ludzkiego wprawiłoby go w ruch, to dźwig tego rodzaju podnosiłby przedmiot z szybkością 35 cm na minutę, a po godzinie dosięgnąłby drugiego piętra.

Samochód, poruszany za pomocą takiego motorka, poruszałby się z szybkością piechura nocą i dniem bez przerwy i po roku objechałby całą kulę ziemską dokoła. (L.)

KOMUNIKAT

W związku z planowanymi, w okresie letnim, remontami urządzeń wytwórczych Elektrownia Łódzka zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te wprowadza się w godzinach obciążenia szczytowego od godz. 7-ej do 11-ej na okres od 21 lipca do 1 września b. r.

W podanych godzinach **ZABRANIA SIĘ:**

A) **URUCHAMIANIA SILNIKÓW STUDZIENNYCH,**

B) **UŻYWANIA KUCHENEK ELEKTRYCZNYCH DO GOTOWANIA**

C) **UŻYWANIA ŻELAZEK ELEKTRYCZNYCH**

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej: osób i instytucji prywatnych, jak również instytucyj samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Dostosowanie się abonentów do naszych zarządzeń umożliwi wszystkim stałe korzystanie z energii elektrycznej oraz wydatnie wzmoże dostawę prądu dla przemysłu.

W wypadku niezastosowania się do naszego wezwania oporni odbiorcy pozbawieni będą energii elektrycznej co najmniej na okres jednego miesiąca.

Elektrownia Łódzka

(PAP)

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dział ogłoszeń	256-37
Sekretarz Redakcji	144_18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272_57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

D—017366 Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.